
DOROTA GAWŁOWSKA

**ARTYKUŁ RECENZYJNY KSIĄŻKI
THOMASA W. SIMONA,
*GENOCIDE, TORTURE, AND TERRORISM.
RANKING INTERNATIONAL CRIMES
AND JUSTIFYING HUMANITARIAN INTERVENTION,*
HOUNDMILLS, BASINGSTOKE, HAMPSHIRE,
NEW YORK 2016, PALGRAVE MACMILLAN US, SS. 244**

Ludobójstwo, tortury, terroryzm - wymienione akty stanowią rażące naruszenie zapisów prawa międzynarodowego, w tym w szczególności tych, które odnoszą się do poszanowania praw człowieka. Czy któryś z tych czynów może zostać uznany za bardziej odrażający niż pozostałe? Czy terroryzm, postrzegany jako największe zagrożenie współczesności, stanowi w rzeczywistości najpoważniejsze z możliwych przestępstw? Czy tortury to jedyne narzędzie, służące ratowaniu naszego bezpieczeństwa? I czy naprawdę stronimy od nadawania wartości czynom, których skutkiem jest ludzkie cierpienie i śmierć?

Thomas W. Simon, profesor prawa międzynarodowego w School for Advanced International Studies Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa w Hopkins-Nanjing Center w Chinach, podejmuje w swojej najnowszej książce dyskusję nad rzeczywistością, sankcjonowaną prawnie, rangą tytułowych aktów: ludobójstwa, tortur i terroryzmu a ich powszechnym odbiorem. Próbuje wykazać, że w związku z nieprzerwanie toczącą się tzw. *Wojną z terroryzmem*, zniekształceniu uległ odbiór poszczególnych zbrodni.

Pozycja ta należy do ciągu publikacji (począwszy od wydanej przez autora w 1995 roku *Democracy and Social Injustice* (wydawnictwo Rowman & Littlefield), poprzez *The Laws of Genocide* z 2007 roku (wydawnictwo Praeger/Greenwood) i *Minority Protection and Ethnic Identity* (wydaną w 2012 roku nakładem wydawnictwa Rowman & Littlefield), aż po najnowszą publikację z 2016 roku – *Genocide, Torture, and Terrorism*), w których Simon zgłębia trzy zjawiska, jakie według Raula Hilberga¹ doprowadziły do Holocaustu – stygmatyzacji, dyskryminacji i brutalizacji.

¹ Raul Hilberg – żyjący w latach 1926–2007, amerykański historyk żydowskiego pochodzenia, specjalista w zakresie badań nad Holocaustem. Zob. szerzej w: I. Joffe, *Raul Hilberg. Historian prepared to risk his career to expose the Holocaust*, "The Guardian", www.theguardian.com, [on-line] z dn. 25.09.2007.

W swej najnowszej publikacji autor powraca do badań nad zagadnieniem brutalizacji. Opiera je przede wszystkim o prawną i moralną analizę i skonstruowanie ze sobą tytułowych zbrodni. Rozważania budowane są wokół interesującej, choć pojawiającej się już wcześniej, w dyskusjach na temat terroryzmu, tezy: niektóre przestępstwa międzynarodowe (jak ludobójstwo, czy stosowanie tortur) w powszechnym odbiorze mają rangę niższą niż przestępstwa ponadgraniczne (jak terroryzm), co jest wynikiem manipulowania przez polityków poczuciem niesprawiedliwości. Władze państw dokonują tego poprzez wyolbrzymianie znaczenia zamachów terrorystycznych i jednocześnie umniejszanie znaczenia tortur, których zakaz stosowania stanowi w prawie międzynarodowym niepodważalną normę *ius cogens*.

Pozycja składa się z trzech części. Pierwsze dwie poruszają kwestię ludobójstwa, tortur oraz terroryzmu. Kolejność podejmowanych zagadnień wynika i odnosi się do rangi analizowanych aktów na, tak zwanej przez autora, *skali niesprawiedliwości*. Publikację kończą rozważania na temat interwencji humanitarnej i obowiązku państw do ochrony w obliczu naruszeń prawa międzynarodowego.

Już na samym początku publikacji Simon dokonuje istotnego dla dalszej rozprawy usystematyzowania. Wskazując miejsce poszczególnych zbrodni w systemie prawa międzynarodowego, przygotowuje pole do dalszej analizy i dyskusji. Rozważania autora koncentrują się wokół kilku kluczowych założeń. Przestępstwa międzynarodowe (zbrodnie prawa międzynarodowego) mają większe znaczenie niż przestępstwa ponadgraniczne. Niektóre przestępstwa międzynarodowe mają wyższą rangę niż inne przestępstwa tej samej kategorii – ludobójstwo traktowane jest jako najpoważniejsza zbrodnia, sankcjonowana normą *ius cogens*. Po nim, jako zbrodnia, kwalifikowane są tortury. W przeciwieństwie do wymienionych wcześniej aktów, terroryzm nie jest uznawany za przestępstwo międzynarodowe. Według Simona, uznanie zbrodni międzynarodowych za czyny o wyższej randze niż przestępstwa ponadgraniczne, wynika z faktu, że godzą one zarówno w ragę stanu państwa, jak i w interesy i moralność społeczności międzynarodowej jako całości, a przez to podważają również fundamenty cywilizacji.

W powyższe założenia wpisuje się twierdzenie, że zbrodnia prawa międzynarodowego musi opierać się o wyraźną definicję, na którą składają się elementy określonego przestępstwa. Metoda nadawania rangi każdemu przestępstwu opiera się o porównania wagi każdego z jego elementów. Przestępstwa definiuje się zwykle w oparciu o dwa istotne elementy – działanie, czyli popełnienie czynu zabronionego (*actus reus*) oraz zdolność rozpoznawania czynu zabronionego (*mens rea*).

Jak zauważa Simon, zarówno w przypadku ludobójstwa, jak i tortur, pewne konieczne składniki, czy też określone warunki popełnienia czynu, stanowią jądro zbrodni. Dla uznania ludobójstwa konieczne są masowe zbrodnie, a w przypadku tortur – zadawanie bólu i cierpienia. Analiza elementu *mens rea* obydwu zbrodni skłoniła autora do refleksji, iż bardziej sensownym jest rozpatrywanie intencji ich popełnienia nie poprzez intencję indywidualnego, pojedynczego przestępstwa, lecz poprzez pryzmat zorganizowanej polityki, w tym w szczególności polityki państwa.

Jak stwierdza autor, w dyskusji nad nadawaniem rangi przestępstwom, owocną strategią rozpoznawania prawnych i moralnych różnic pomiędzy przestępstwami międzynarodowymi a ponadgranicznymi, może być wyrażenie w prawie karnym stopnia krzywdy, a nie tylko samego faktu jej zaistnienia.

W związku z tym, autor podejmuje próbę skonstruowania określanej przez niego *skali niesprawiedliwości*, swego rodzaju unikalnego i zaskakującego konceptu, rozpoczynając analizę od przestępstwa znajdującego się na szczycie *skali*, od najgorszego przestępstwa przeciwko prawu międzynarodowemu – od ludobójstwa. W pierwszej części, autor podejmuje polemikę dotyczącą zbrodni o najwyższej randze. Autor dokonuje, dla niektórych być może kontrowersyjnego, porównania tak zwanych przez niego *niesprawiedliwości*, opowiadając się za centralnym miejscem ludobójstwa. W opinii autora, klasyfikowanie przestępstw pod względem ich rangi ma nie tylko służyć wymierzaniu adekwatnej kary za popełniony czyn, lecz ustanawia ono pewne ramy, w obrębie których możliwe jest ustalenie kiedy możliwe jest interweniowanie w sprawy wewnętrzne innego kraju. Jeśli ludobójstwo uznawane jest za najgorszą zbrodnię, zasadną jest interwencja państw i organizacji międzynarodowych, by przerwać to okrucieństwo. Natomiast terroryzm, który nawet nie kwalifikuje się do kategorii przestępstw międzynarodowych, nie powinien w tym kontekście dostarczać żadnego pretekstu do interwencji, co stoi w opozycji do wielu działań podejmowanych współcześnie przez państwa w toczącej się *Wojnie z terroryzmem*.

Według Simona międzynarodowe prawo karne powinno traktować ludobójstwo, w kontekście masowych zabójstw, jako największą zbrodnię. Wywód ten opiera o analogię do krajowego prawa karnego, które traktuje celowe zabójstwo jako zasługujące na większą karę, niż nieumyślne spowodowanie śmierci. Autor porównuje również ze sobą ludobójstwa (m.in. Holocaust, ludobójstwo w Rwandzie, czy w Bośni), twierdząc, że Holocaust, bardziej niż kwalifikowany współcześnie jako wyjątkowa zbrodnia, powinien zostać uznany raczej, ze względu na bezbronność i podatność ofiar, jako najgorsze z ludobójstw, jakich do tej pory doświadczyła ludzkość. Rozważania uzupełnia analiza ludobójstwa w Rwandzie. Jak zauważa autor, eksterminacja Tutsich jest najbliższa i najbardziej podobna do Holocaustu ze wszystkich ludobójstw, jakie zostały popełnione po II wojnie światowej. Rozważania te kończy pytając, dlaczego tak przerażająca czystka etniczna do dzisiaj nie otrzymała miana, na jakie zasługuje.

W części drugiej autor skupił się na analizie porównawczej dwóch poważnych zniekształceń, wypaczeń, jakie zauważyć można w *Wojnie z terroryzmem*. Kampania przeciwko terroryzmowi zminimalizowała rangę tortur, a podniosła status i zmaksymalizowała jego znaczenie. Walka z terroryzmem przywróciła do głównego nurtu dyskusji rozważania nad zasadnością stosowania tortur. Jedną z najgłośniejszych propozycji popierających wykorzystywanie tortur jako środka pomocniczego w walce z terroryzmem jest bez wątpienia koncepcja *tykającej bomby zegarowej*, promowana przez amerykańskiego prawnika Alana Dershowitza², a którą przytacza również Thomas W. Simon. Scenariusz *tykającej bomby* zakłada, że władze, w obliczu niemal pewnego zagrożenia terrorystycznego, podejmują decyzję o poddaniu torturom podejrzanego, będącego pod ich jurysdykcją. Niezwłoczne uzyskanie informacji o miejscu podłożenia bomby, która w każdej chwili może wybuchnąć, możliwe jest w tym przypadku tylko i wyłącznie za pomocą wzmocnionego przesłuchania. Scenariusz ten przedkłada dobro i bezpieczeństwo ogółu nad prawa osobiste i wolności obywatelskie jednostki. Jak zauważa Simon, scenariusz ten wymaga przyjęcia pewnych

² A.M. Dershowitz, *Czy powinno się torturować terrorystę, gdy bomba tyka? Studium przypadku: jak demokracja powinna dokonywać tragicznych wyborów*, [w:] *Etyka wojny. Antologia tekstów*, T. Żuradzki, T. Kuniński (red.), Warszawa 2009, s. 377–404.

wysoce nieprawdopodobnych założeń dotyczących, na przykład, stopnia wiedzy, jaki posiada oprawca co do wiarygodności wiedzy ofiary. Te mało prawdopodobne założenia czynią tortury nieuzasadnionymi. Jest jeszcze jeden argument, który według autora, dowodzi niesłuszności tortur – argument ten opiera się na podobieństwie pomiędzy ludobójstwem a torturowaniem. Sprawcy popełniają te zbrodnie z powodu statusu ofiary. Zarówno w przypadku ludobójstwa, jak i tortur, kierują się w doborze swojego celu, rzeczywistym lub postrzeganym statusem osób w grupie, ich tożsamością rasową, etniczną, czy religijną, a także wiedzą o ofierze. Co istotne, jak zauważa Simon, tortury mogą stać się uzasadnione jedynie retrospektywnie. Ale nawet wtedy, uzasadnienie takie wydaje się być wątpliwe, gdyż na ogół pozostają alternatywne możliwości działania, które nie zostały wypróbowane. Tortury nie posiadają żadnego niezależnego uzasadnienia prospektywnego.

Thomas W. Simon zwrócił również uwagę na niezwykle interesującą metodę analizy zagadnień i dokonywania porównań i rozróżnień opisywanych zbrodni. Oprócz prawnej i moralnej interpretacji czynów, autor wykorzystał również ikoniczne, najbardziej charakterystyczne i symboliczne obrazy, odwołujące się do wyobraźni odbiorcy. Wszak nikt nie zaprzeczy, że drastyczne, zapadające w pamięć obrazy, mają wpływ na dyskusję o powadze przestępstw przeciwko prawu międzynarodowemu i roli symboli w nadawaniu rangi zbrodniom.

Zgodnie z koncepcją autora, ikoniczne obrazy odgrywają kluczową rolę w ocenie wagi przestępstwa międzynarodowego, ale jednocześnie w zależności od zbrodni (tortur lub ludobójstwa) rezultat ich stosowania może mieć charakter pozytywny lub negatywny.

W przypadku tortur, mających jasną definicję prawną, charakterystyczne symbole (np. średniowieczne koło tortur, czy madejowe łoże) podkreślają ich niedopuszczalny charakter oraz mają na celu budzenie grozy i piętnowanie ich stosowania. Jak słusznie zauważa Simon, ikoniczne obrazy ułatwiają odrzucanie pewnych wyrafinowanych, subtelných rozróżnień, dokonywanych między innymi przez zwolenników czynów, określaných przez niektórych jako łagodne tortury (ang. *torture light*). Takie wyróżnienia podważają powszechne potępienie wszelkich form tortur. Odmienna sytuacja występuje w przypadku ludobójstwa. Jego ikony raczej są przesłaniane, ukrywane w cieniu, niż oświetlane. Wynika to między innymi z faktu, że za ich sprawą odbiór poszczególných zbrodni może zostać zniekształcony. Jak zauważa autor, ikonami eksterminacji są w głównej mierze symbole Holocaustu – piece gazowe, wagony bydłce, czy drut kolczasty. Podobne symbole odegrały również znaczącą rolę w uświadamianiu społeczności międzynarodowej stopnia okrucieństw, jakie zostały popełnione na Bałkanach w latach 90. XX wieku. Uznanie rangi tego ludobójstwa wynikało z faktu przystawiania jego ikon do symboli Holocaustu, które to z kolei, w opinii Simona, nadały mu unikalny status i niesprawiedliwie podniosły jego znaczenie. Jednakże te same ikony nie pasowały tak doskonale do trwającego w tym samym czasie, co wojna na Półwyspie Bałkańskim, ludobójstwa w Rwandzie. I nawet jeszcze bardziej niesprawiedliwie, przyczyniły się do dewaluacji popełnionych w jego trakcie zbrodni.

W przeciwieństwie do ludobójstwa i tortur, terroryzm nie posiada jednej, powszechnie zaakceptowanej w prawie międzynarodowym definicji. Celnym wydaje się być stwierdzenie Simona, że mimo tego, ikony terroryzmu dalece prześcigają wszelkie próby ujęcia tego zjawiska w ramy sztywných pojęć. Co więcej, terroryzm zyskuje w pewnym sensie swoją siłę właśnie ze swych symboli. Jak zauważa autor, jest coś niepokojącego w przestępstwach przeciwko prawu międzynarodowemu, które pozostają w dużej mierze prawnie niezdefiniowane i uzyskują

swoją siłę przede wszystkim dzięki swym symbolom i towarzyszącej im ideologicznej retoryce. Zjawiska te tworzą doskonałą, otwartą przestrzeń dla wpajania globalnego lęku. Terroryzm podlega bezustannym zmianom, znajduje się w stanie ciągłej nieokreśloności. Z tego powodu istnieje pole do manewru i manipulowania definicjami terroryzmu. Taka sytuacja zapewnia przestrzeń potrzebną państwom do rozprzestrzeniania strachu w społeczeństwach. Jak stwierdza autor, pomimo prawnego nieistnienia terroryzmu, jego polityczne trwanie stanowi powszechny mechanizm służący szerzeniu lęku, stosowany przez polityków na całym świecie.

W ostatniej części książki, autor dowodzi istnienia silnego związku pomiędzy teorią i praktyką. W grupie przestępstw międzynarodowych, niektóre z nich mają rangę bardziej niegodziwych, straszniejszych od innych. Zalicza się do nich ludobójstwo, torturowanie i niewolnictwo. W części tej, autor szerzej opisuje m.in. normy *ius cogens*, będące uniwersalnymi, niepodważalnymi zakazami czynienia wspomnianych krzywd, co stanowi istotne uzupełnienie wcześniejszych rozważań. Simon zamyka swoją rozprawę, pokazując, w jaki sposób konsensus pomiędzy statusem *ius cogens* ludobójstwa służy jako fundament do przywrócenia dobrej opinii i należytego miejsca interwencji humanitarnej, jako nowej doktrynie odpowiedzialności do działania. Obowiązek ten powinien zastąpić, w opinii autora, nieudolną, doktrynę obowiązku ochrony. Przyznanie poszczególnym zbrodniom rang, zachęca do debaty o starej koncepcji interwencji humanitarnej i nowej idei obowiązku ochrony w zupełnie innym świetle. Popelnienie przestępstwa *ius cogens*, w tym w szczególności ludobójstwa, dostarcza mocnych podstaw do zastosowania interwencji humanitarnej. W przeciwieństwie do tego, popelnienie większości ze zbrodni przeciwko ludzkości daje nakaz obowiązku ochrony. Jak zauważa Simon, obowiązek ochrony nie stanowi postępowego kroku podjętego przez społeczność międzynarodową, lecz jest krokiem w tył. W szczególności w latach 90., po wojnie w Bośni i ludobójstwie w Rwandzie, znawcy prawa niejednokrotnie uznawali, że groźba wystąpienia ludobójstwa stanowi wystarczające uzasadnienie dla zewnętrznej interwencji w wewnętrzne sprawy państwa. Współcześnie odchodzi się od takiego stwierdzenia, ponieważ częściowo obowiązek ochrony zastąpił interwencję humanitarną. Simon wyraża kolejną, kontrowersyjną i skłaniającą do refleksji opinię, twierdząc, że idea odpowiedzialności za ochronę (która w swym założeniu przesuwiała debatę z uprawnienia państw do ingerencji w sprawy wewnętrzne innego kraju w kierunku przyjmowania odpowiedzialności za ochronę zagrożonych grup i odejścia od wcześniejszej kontroli na rzecz odpowiedzialności) nie zastąpiła interwencji humanitarnej czymś lepszym. Zamiast tego stłumiła nadzieję na ustanowienie jasnych standardów interwencji humanitarnej.

Publikacja została uzupełniona o zdjęcia i obrazy. Wzrok w szczególności przykuwa dramatyczna fotografia dokumentująca tak zwaną *karę tysiąca cięć* – drastyczną formę publicznej tortury i jednocześnie formy egzekucji, jaka stosowana była w Chinach do 1905 roku. Fotografia ta stanowi, jak analizuje Simon, również przykład niewłaściwego wykorzystania symbolicznych obrazów. Zachodni świat posłużył się ikoną tortur Wschodu, mimo posiadania bogatego arsenału własnych metod zadawania cierpienia, w celu krytyki i osiągnięcia partykularnych interesów, poprzez wyrwanie pewnych faktów i obrazów z kontekstu. Autor uzupełnia swe analizy licznymi przykładami, uzmysławiającymi okrucieństwo ludobójstwa, tortur, terroryzmu oraz innych przestępstw międzynarodowych i ponadgranicznych (jak chociażby nadużyć wobec dzieci). Szczególnie interesująca pod tym względem jest część odnosząca się do problematyki stosowania tortur. Simon przytacza w swych rozważaniach między innymi średniowieczne inkwizycje i stosowane w tym czasie tortury (jak madejowe łoże, wahadło

– zwane również *strappado*, *tocę* określaną mianem tortury wodnej, a jednocześnie znaną również za sprawą *wojny z terroryzmem* pod określeniem *waterboarding*, czy też chińską praktykę *lingchi chusi*, nie do końca poprawnie nazywaną przez Zachód *karą tysiąca cięć*.

Chociaż w publikacji z łatwością dostrzec można wyraźne poglądy autora, sposób prowadzenia przez niego narracji pozostawia czytelnikowi wiele miejsca na własne refleksje. Zastosowanie przez Simona licznych przykładów, popierających lub krytykujących określone podejścia, wprowadzenie wielu odwołań do historii, przytaczanie opisów zdarzeń, zapisów i dokumentacji z procesów, czy też relacji naocznych świadków wydarzeń, pozwala odbiorcy na wypracowanie własnej opinii. Sposób prowadzenia narracji i logiczny dobór argumentów, sprawiają, że książka ta stanowić może interesującą lekturę zarówno dla znawców problematyki – naukowców, prawników, dziennikarzy, historyków, jak również dla polityków, czy dla osób, które dopiero wcześniej nie miały styczności z naukowymi rozważaniami nad przestępstwami przeciwko prawu międzynarodowemu lub interesują się jedynie ich wybranymi zagadnieniami.

Książka stanowi cenny głos w dyskusji, jaka toczy się nieprzerwanie, w szczególności, od zamachów na nowojorskie World Trade Center i Pentagon z 11 września 2001 roku i która przyznaje terroryzmowi centralne miejsce pośród wszelkich przejawów mniej, lub bardziej poważnych naruszeń międzynarodowego ładu i światowego pokoju. Można w pewnym sensie zaryzykować stwierdzenie, że ludobójstwo i tortury stanowią ofiary terroryzmu. Thomas W. Simon zwraca uwagę na fakt, że międzynarodowa debata wpływa na podporządkowanie terroryzmowi i walce z nim także wybiórczego pojmowania i stosowanie norm *ius cogens*. Szczególnym tego wyrazem jest przede wszystkim stosowanie tortur wobec osób podejrzanych o terroryzm, jako źródła wiedzy o zamachowcach i organizacjach. Uczestnicy międzynarodowej debaty zdają się zapominać, że tortury, jako takie, stanowią naruszenie uniwersalnego zakazu, a nadawanie im rangi, czy też stopnia okrucieństwa, wcale nie czyni ich bardziej dopuszczalnymi w świetle prawa międzynarodowego. *Medialność* terroryzmu odsuwa w cień wszelkie zbrodnie przeciwko prawu międzynarodowemu. Doniesienia mediów o kolejnych, dramatycznych zamachach, ich ofiarach, pojmanyh zakładnikach, czy działaniach *koalicji antyterrorystycznej*, przesłaniają inne, mniej eksponowane akty, przed którymi lęk nie jest zakrojony na tak szeroką skalę, jak w przypadku terroryzmu. W tym kontekście Thomas W. Simon stara się przywrócić ludobójstwu należne, centralne miejsce pośród wszystkich zbrodni przeciwko prawu międzynarodowemu. Spostrzeżenia, jakich dokonał autor, stanowią rezultat trafnej i odważnej analizy współczesnych meandrów polityki, wykorzystującej zawiloci prawa i możliwości mediów do kreowania tzw. *rynku strachu*³, a zakwestionowanie pozycji nadanej terroryzmowi i opowiadanie się za interwencją humanitarną bez wątplenia pobudzać będą wszelkie dyskusje odnoszące się do tematyki publikacji.

³ F. Furedi, *Kultura strachu – ponowne odczytanie*, „Znak”, grudzień 2011, nr 679 [on-line] www.miesiecznik.znak.com.pl.